GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

9. KWIETNIA 1918.

NR. 80. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23903), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 136. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych sie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Zagadka.

Czas, jaki upłynął od ostatniej mowy hr. Czernina, nie przyniósł bynajmniej wyjaśnienia, jaki miała cel właściwy. Przedstawiciele miasta Wiednia, którzy u hr. Czernina się zjawili, pragnęli otrzymać jakieś konkretne upewnienia, że poprawi się aprowizacya państwa — takby wynikało ze słów dra Weisskirchnera, który położenie żywnościowe przedstawił w barwach wcale nie ponętnych. Odpowiedź, jaką dał minister spraw zagranicznych na te bardzo realne postulaty, jest znaną. Opiewała ona, że Austro-Węgry otrzymały dotychczas z Ukrainy 30 wagonów, dalszych 600 „stoi na Ukrainie“, z Rumunii ma nadejść 70.000 tonn kukurydzy, ponadto Rumunia obiecała 800.000 owiec i 100.000 świń, który to kontyngent „ma już teraz być wydobyty“ jak oględnie wyraził się hr. Czernin. Tyle esencyi wyciągnąć mógł dr. Weisskirchner ze słów o zaopatrzeniu na rok obecny. Z pewnością bowiem nie wiedział, jak tłomaczyć ów milion tonn wspomniany przez ministra a obiecany przez Ukrainę obydwom państwom centralnym razem. Sam bowiem hr. Czernin mógł co do terminu nadejścia tego miliona wyrazić tylko nadzieję, że „mająca być przeprowadzoną organizacya wydobycia i odesłania pozwoli na odtransportowanie tej ilości w przeciągu odpowiedniego czasu“. Kiedy? Trudno dociec. Dr. Weisskirchner musiał więc zrezygnować się na dalsze wyczekiwanie, które skróci mu niezawodnie nadzieja, iż na rok przyszły, po nowych żniwach rumuńskich, ma przybyć do monarchii 200.000 tonn zboża, którego 400.000 spodziewają się państwa centralne wydobyć z Rumunii na wspólny rachunek.

Burmistrz miasta Wiednia nie odpowiedział ministrowi na jego mowę. Nie wiemy przeto, jaką żywi opinię o bliższych i dalszych perspektywach, otwartych przez „pokój zbożowy“, który ucieleśnił się dotychczas w trzydziestu wagonach zboża ukraińskiego. Na innym za to punkcie spotkała Dra Weisskirchnera rekompensata szczodra. Hr. Czernin, zapytany o żywność, przeszedł spiesznie do polityki i tutaj okazał się informatorem hojnym nad wszelkie oczekiwanie. Było to formalne expose o sytuacyi dyplomatycznej — expose, którego można było oczekiwać w delegacyach, lecz trudniej było spodziewać się wobec deputacyi, która przybyła poinformować się, co słychać z mąką i z tłuszczem.

Nie będziemy dotykali „epizodu Clemenceau“ tj. informacyi hr. Czernina, że prezydent republiki francuskiej chciał traktować z Austryą o pokój. — P. Clemenceau zaprzeczył temu, hr. Czernin zaprzeczył zaprzeczeniu, i na tem utknęła sprawa, dość zresztą obojętna, skoro nie doprowadziła do konkretnego rezultatu, tj. do rokowań. Taksamo wystarczy przypomnieć tylko akcent, jaki położył **fortissimo** hr. Czernin na spójności przymierza z Niemcami, nawiązując do nieudanych parysko-wiedeńskich pertraktacyj, które rozchwiały się, jeszcze przed nawiązaniem, o kwestyę Alzacyi i Lotaryngii. Dość, że minister austrowęgierski kilkakrotnie wracał do uczuć, jakie wiążą Wiedeń do Berlina, a używał wyrazów tak serdecznych, iż najzagorzalsi nacyonaliści naddunajscy nie znaleźliby cieplejszych w swym słowniku. Najciekawszy wszakże moment przyniosły wewnętrznopolityczne wynurzenia hr. Czernina, których rozmiar i treść były istotną niespodzianką.

Hr. Czernin wystąpił przeciw „przedłużaczom wojny“. Zdaniem jego, Londyn i Paryż dawnoby postradały ochotę do dalszej walki i pokój byłby już może zawarty, gdyby nie pewne prądy polityczne wewnątrz monarchii, które podsycają dufność p. Lloyd George'a i Clemenceau. Prądy te płyną dwoma łożyskami. Jeden to „żebranie o pokój“, uprawiane przez ludzi dobrej może woli, lecz złych polityków, którzy nie rozumieją, że kto ciągle wzdycha do pokoju, ten zdradza własną słabość. Przy drugiej kategoryi „przedłużaczy wojny“ nie ma już mowy o dobrej woli: są to ci, którzy liczą na zwycięstwo koalicyi. Hr. Czernin wymienił ich niemal po imieniu: są to niektórzy politycy czescy.

Nie będziemy merytorycznie rozbierali pytania, czy dalsze prowadzenie wojny przez koalicyę zawisło wyłącznie od tego, co się w państwach centralnych mówi? Co najwyżej możnaby przypomnieć, że skomplikowane przyczyny tej wojny światowej do dziś dnia nie zostały jeszcze nawet w części rozświetlone — jak uczy chociażby memoryał ks. Lichnowkiego, który taką wywołał sensacyę — wiadomo zaś, że dopiero z ustaniem przyczyn ustają skutki. W każdym razie, olbrzymie sukcesy militarne państw centralnych silniej powinnyby oddziałać na polityków entente'y, aniżeli „oryentacye“, czy słowa, wypowiadane tu, czy gdzieindziej. Moździerz mówi bardziej przekonywująco od człowieka. Skoro jednak hr. Czernin jest przekonany, iż przedłużanie wojny wynika po stronie przeciwnej z takich przyczyn, jakie podał, to zaprzeczać mu nikt nie będzie, zdając się zupełnie na ścisłe z pewnością informacye, służące ma za podstawę. Nie o to jednak idzie. Bliżej leży dzisiaj kwestya inna: jak odbije się na polityce wewnętrznej państwa atak, przedsięwzięty przez hr. Czernina przeciw „żebrakom pokoju“, a jeszcze usilniej przeciw Czechom?

Pod tym względem musiał hr. Czernin zdawać sobie sprawę, iż krucyata jego będzie miała następstwa. Wprawdzie mówił tylko o niektórych politykach czeskich, zastrzegał się nawet wyraźnie przeciw przykładaniu słów jego do całego narodu czeskiego, lecz naród zrozumiał to inaczej. — Świadczą o tem zbiorowe protesty czeskich polityków wszystkich odcieni, zanoszone już dzisiaj w Wiedniu, a stanowiące wstęp do kontrofenzywy, jaką Czesi niezawodnie zechcą przedsięwziąć. Znajdzie ona punkt zaczepienia w wydarzeniu tak niezwykłem, jakiem w Austryi jest wezwanie ministra wspólnego do walki narodowościowej wewnątrz państwa. Bo hr. Czernin wyraźnie, bez ogródek, zaapelował do Niemców i Węgrów o pomoc przeciw „niektórym politykom czeskim“ i o przeciwdziałanie ich taktyce. Był to sygnał bojowy. A rozległ się on w atmosferze, której nasycenie elektrycznością zna każdy, kto oryentuje się w stosunkach wewnętrznych monarchii naddunajskiej.

To też najbliższej przyszłości wyczekiwać się musi nie bez pewnego zdenerwowania. Wprawdzie delegacye urwane, parlament nawiąże się niewiadomo kiedy, lecz ostatecznie przyjdzie taka chwila, w której polityka wewnętrzna zacznie likwidować rachunek, wystawiony przez hr. Czernina. Trudno bowiem przypuścić, aby rządy bezparlamentarne mogły utrzymać się na dłuższą metę, chociażby w tak połowicznej, jak teraz postaci, tj. z parlamentem nie rozwiązanym, lecz tylko świętującym. Nie myśli o tem Dr Seidler, skoro zapowiadał, iż skupi narodowości przedlitawskie przy pracy nad reformą konstytucyi; nie myśli o tem pewnie i hr. Czernin, skoro stosunkom wewnętrznym państwa przypisuje tak olbrzymi wpływ na losy wojny. Tem bardziej zagadkowo przedstawia się cel jego ostatniej mowy, niewyjaśniony, chociaż od jej wypowiedzenia upłynęło już sporo czasu. Echa jej długo drgać będą w powietrzu austro-węgierskiem. To, co już brzmi, jest dopiero pierwszym słabym dźwiękiem.

Rzeczy polskie.

Wojsko polskie przeciw bolszewizmowi.

Jak donosi „Kuryer warszawski“, szef cywilnego zarządu polskiego korpusu w Bobrujsku i okolicy, podpułkownik Aleksandrowicz, wydał w językach polskim, białoruskim i rosyjskim rozkaz, unieważniający wszelkie dekrety dotychczasowe o zniesieniu prywatnej własności. W przeciągu 10 dni należy zwrócić wszelką własność, nieprawnie zabraną przez ekspropryacyę. Wszyscy robotnicy rolni muszą natychmiast powrócić i przystąpić do obsiania pól. Całą amunicyę wojska rosyjskiego, granaty, naboje, karabiny, wozy, konie należy oddać władzom gminnym lub miejskim najpóźniej do 1 kwietnia.

Rozkaz kończy się jak następuje:

Biorąc pod uwagę dewizę staropolską: równość wszystkich wobec prawa, bez różnicy wyznania i narodowości, rozkazuję kategorycznie wstrzymać się od wszelkiego aktu zemsty wobec obywateli kraju. Wszystko, co dotychczas zaszło i wywołało rozstrój aparatu państwowego i anarchię w kraju, opierało się na niskim poziomie włościaństwa. Inteligentniejsze jednak żywioły po wsiach mają obowiązek zorganizowania natychmiast związków robotników rolnych, pól doświadczalnych, ochronek i szkół. Wzywam wszystkich do wypełnienia obowiązku obywatelskiego i ostrzegam, że wszelkie usiłowania oporu zbrojnego, wogóle nieusłuchania rozkazów zarządu cywilnego, będą surowo ukarane, do skazania na śmierć włącznie.

O politykę Kół berlińskich.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Poznań, 8 kwietnia.

Miesiąc marzec obfitował w pierwszorzędne wydarzenia: pokój państw środkowych z Rosyą i ofenzywę na zachodzie, zajścia w kole wiedeńskiem i akcyę ugodową polsko-niemiecką w Berlinie. Na tem tle odgrywały się wypadki w kołach berlińskich, poruszające umysły naszego społeczeństwa, a gotowe doprowadzić do przesilenia, które na szczęście dzisiaj można uważać za zupełnie zażegnane.

Aby jednak czytelnik galicyjski, nie będący au courant szczegółów polityki naszego zaboru, uprzytomnił sobie położenie, należy cofnąć się w tył cokolwiek.

Od samego początku nasze przedstawicielstwo parlamentarne objawiło postawę rozumną, pełną godności i lojalności, tak wobec własnego społeczeństwa, jak i wobec rządu państwowego. Uchwalając potrzeby państwowe, jak kredyty wojenne, nie przestało domagać się równouprawnienia. Kiedy zaś rząd pruski nie zdecydował się usunąć z budżetu żadnej pozycyi przeciwpolskiej, zniewolił tem Koło sejmowe do głosowania przeciw budżetowi.

Rządowi i licznym czynnikom niemieckim jednak nie wystarczała taka postawa Kół polskich. Mając na celu interesy niemieckie, pragnęli oni przedstawić opinii publicznej, że Polacy stoją po stronie niemieckiej. Wobec społeczeństwa naszej dzielnicy do tego jedyna pozostawała droga: znieść ustawy wyjątkowe, uznać Polaków za równouprawnionych obywateli państwa. Na to jednak rząd się nie zdobył. Zapowiedział wprawdzie nową oryentacyę, ale w praktyce prawie wszystko pozostało po staremu, a jak się po trzech latach dowiedzieliśmy, przez tę nową oryentacyę rozumiał tylko usunięcie niektórych najbardziej krzyczących nierówności. Nadto zamiast porozumieć się lojalnie z Kołami, jako jedynem legalnem przedstawicielstwem społeczeństwa, skwapliwie korzystał z usług rozmaitych nastręczających mu się bezmandatowych i nieodpowiedzialnych jednostek. Takie rozmijanie się Kół nie mogło oddziaływać dodatnio na stosunek społeczeństwa do rządu.

Zimą tego roku przyszły dwa nowe fakty: oświadczenie rządu, że podtrzyma politykę wzmacniania niemczyzny oraz sprawa chełmska. Wobec tego w społeczeństwie zapanowało oburzenie. Nawet organy aktywistyczne, jak „Gazeta Narodowa“, nie szczędziły słów gorzkich. Rozważano ewentualność, czy nie głosować przeciw kredytom wojennym, co oczywiście nie miałoby praktycznego znaczenia. Opinii publicznej Koło sejmowe dało wyraz w deklaracyi posła Z. Seydy, parlamentarne w mowach W. Seydy i Ks. Stychla.

Tymczasem prezes Koła parlamentarnego ks. Radziwiłł wygłasza oświadczenie nader pojednawcze. Kraj obiegają słuchy o rezolucyi większości parlamentarnej, za którą Koło postanowiło głosować; Koło głosuje za pokojem brzeskim i za kredytami wojennemi, i to nazajutrz po mowie kanclerza, zapowiadającej obcięcie Królestwa!

Co się stało? Przyjechali do Berlina trzej „aktywiści“ warszawscy, którzy porozumieli się na miejscu z p. Feldmanem, ambasadorem N. K. N. i zaczęli pertraktować z czynnikiem, nie mającym faktycznego znaczenia, z większością parlamentarną. Na rokowania te Koło parlamentarne nasze miało dać swoje przyzwolenie i owoc układów, rezolucyę większości także Koło miało podpisać.

Pod nieobecność większości posłów polskich w Berlinie, pomimo że na 19 marca zapowiedziane było wspólne posiedzenie Kół sejmowego i parlamentarnego, prezes ks. Radziwiłł zwołał posłów parlamentarnych na naradę. Stawiło się na nią sześciu posłów z 18, oraz przybyli „aktywiści“. Jak słychać, zapewniali oni, że są mandataryuszami Rady Reegencyjnej, że ogół Królestwa pochwala ich kroki, że nawet Koło Międzypartyjne godzi się na ich akcyę. Tym zapewnieniom Koło zawierzyło. Większością czterech przeciw dwom głosom upoważniono ks. Radziwiłła do jego oświadczenia, postanowiono głosować za pokojem z Rosyą, za kredytami wojennemi, za rezolucyą większości parlamentarnej. Na wtorkowem posiedzeniu wspólnem Kół jednak położenie się zmieniło. Świeżo przybyli posłowie parlamentarni zażądali ponownego posiedzenia Koła parlamentarnego, na którem odrzucono rezolucyę większości parlamentarnej i to jednogłośnie, co prawda dowiedziawszy się, że rząd nie angażuje się na rzecz układu „aktywistów“ z p. Erzbergerem.

W dwa tygodnie potem dowiedziano się o przejmowaniu Chełmszczyzny przez komisarza ukraińskiego.

Nasze pisma „aktywistyczne“ zatryumfowały, pisząc, że nakoniec Koła zeszły do polityki „czynnej“. Tymczasem gdyby nawet Koło było przyjęło rezolucyę większości parlamentarnej, będącej dla Polaków przekreśleniem dotychczasowej od początku istnienia Koła linii zasadniczej, to byłoby zniewolone pod naciskiem opinii akces swój odwołać; polityka zaś polska powróciłaby do swoich pierwotnych podstaw.

Pozostało oświadczenie ks. Radziwiłła oraz głosowanie za pokojem brzeskim.

Jakie stąd płyną skutki na przyszłość? Przedewszystkiem na Kole parlamentarnem spoczywa obowiązek, przy odpowiedniej sposobności zaznaczyć swoje stanowisko. Nie dosyć na tem; należy zatroszczyć się o to, aby na przyszłość nie powtórzyły się podobne epizody.

Społeczeństwo naszej dzielnicy doskonale zdaje sobie sprawę z trudnego nad wyraz położenia, w jakiem znajduje się nasze przedstawicielstwo w Berlinie i rozumie odpowiedzialność, jaka na Kołach spoczywa. Zapewne, w obecnej chwili Koło nie ma i nie może mieć wpływu na politykę państwową, ani nawet bezpośrednio oddziaływać czy to na sprawy naszego zaboru, czy innych dzielnic polskich. Lecz właśnie ponieważ społeczeństwo to pojmuje, nie będzie wymagało od swego przedstawicielstwa rzeczy, niezależnych nie tylko od niego, ale od korporacyi parlamentarnych w Niemczech wogóle. Ale oprócz realnych i bezpośrednich korzyści istnieją wyższej wagi dobra moralne i ideowe, posiadające właśnie w obecnej chwili donioślejsze niż kiedykolwiek nawet praktyczne znaczenie.

Niemcy a Brazylia.

Coraz bardziej zaogniać poczynają się stosunki gospodarcze pomiędzy Brazylią a Niemcami. Do przeszłości należy neutralne zachowanie się Brazylii, trwające do wiosny r. 1917; od tej chwili mnożyć się rozpoczynały najrozmaitsze zarządzenia skierowane przeciw zamieszkującym Brazylię obywatelom wrogiego państwa, a równocześnie ograniczano wywóz najrozmaitszych towarów, zarządzono nadzór nad przedsiębiorstwami niemieckimi, położono rękę na papierach wartościowych, depozytach, wreszcie wywieziono podejrzanych obcych do obozów koncentracyjnych. Zniesiono wszelkie koncesye, prawa wynikające z dzierżaw ziemi, wogóle zastosowano wobec Niemców z całą bezwzględnością wszelkie środki zdążające do usunięcia ich od współudziału w stosunkach gospodarczych z Brazylią.

Banki niemieckie, od lat pracujące tam, oddano pod nadzór państwa i wypowiedziano walkę kapitałowi niemieckiemu, finansującemu wiele przedsiębiorstw. Tak plantacye tytoniowe, jak niemniej fabryki tytoniu w Bahia, uchodzące tam za największe przedsiębiorstwa w sławnych brazylijskich okręgach tytoniowych, a będące niemiecką własnością, zostały wykupione przez brazylijskich kapitalistów, a te, których nie wykupiono, bojkotem robotników i publiczności zmuszono do zamknięcia.

Prasa niemiecka żywo omawia ciosy, jakie spadają na społeczeństwo niemieckie, licznie osiadłe w Brazylii, porusza dotkliwe szkody, jakie ponosi handel niemiecki z krajem, z którym istniała żywa bardzo wymiana towarów w czasie pokoju, tem więcej, że dowóz towarów brazylijskich nie ustępował co do wartości dowozowi z Anglii. Brazylia w wielkiej mierze była skazaną do wybuchu wojny na przypływ kapitałów europejskich. Gdy źródła te wysychać zaczęły, wnosząc kryzys pieniężną, zmusiły brazylijskie sfery handlowo-przemysłowe do szybkiego nawiązywania stosunków ze Stanami Zjednoczonemi, które stały się głównym odbiorcą kauczuku i olbrzymich zapasów kawy i tytoniu, jakie rzucała zawsze Brazylia na światowe targi.

W pierwszych ośmiu miesiącach zeszłego roku dowóz towarów z południowej Ameryki do Stanów Zjednoczonych wynosił 433 milionów dolarów, podczas gdy w całym r. 1914 dowieziono tylko za 157 milionów. — Głównymi artykułami wywozu brazylijskiego: są: wełna, skóry, miedź, kauczuk, saletra, kawa i kakao. Dla przemysłu i handlu niemieckiego zachowanie przyjaznych stosunków handlowych jest zatem kwestyą zasadniczą ze względu na olbrzymie masy surowca, który Brazylia wywoziła dawniej do Niemiec. W miarę jednak przeciągania się wojny wzrasta nienawiść, będąca złem podłożem dla przyszłego współżycia.

Niezależnie od kwestyi importu i eksportu handlowego przedstawiała Brazylia aż do wybuchu wojny niezmiernie cenny dla Niemiec teren kolonizacyjny, tem cenniejszy, że jedyny już na kuli ziemskiej, gdyż wszędzie indziej zarezerwowała sobie miejsce rasa anglo-saska. Brazylia ze swemi zaledwie niespełna 20 milionami ludności, rozrzuconemi rzadko na olbrzymich przestrzeniach, mogących pomieścić i wyżywić jeszcze dziesiątki milionów. Brazylia, która dla rozwinięcia swych niewyczerpanych zasobów potrzebowała w równym stopniu kapitału, jak rąk do uprawy ziemi i która zapomocą wszelkich możliwych ułatwień sprowadzała ludzi z Europy, przedstawiała dla osadnictwa niemieckiego teren wprost wymarzony.

Normalny roczny przyrost ludności Niemiec wynosił do wybuchu wojny 800.000. Przemysł przy całym swym świetnym rozwoju nie mógł zatrudnić całego tego ogromnego przybytku. Kolonizacya w Poznańskiem, w kraju, położonym w środku Europy i stosunkowo gęsto zaludnionym, z natury rzeczy sztuczna, prowadzona farsownie i zbyt kosztownie, nie była w stanie pochłonąć całej nadwyżki zaludnienia Niemiec. — Nadwyżkę te chłonęła natomiast z łatwością Brazylia. Politycy niemieccy zdawna mieli zwróconą uwagę na ten pół-dziewiczy kraj, z jego mało żywotną ludnością portugalską i niezmierzonemi przestrzeniami, zdatnemi do uprawy i osadnictwa. Nie trzeba tu było pokonywać żadnych przeszkód, jak w Polsce, przeciwnie, pracowity i zdolny kolonista niemiecki był chętnie witany.

W kilku stanach brazylijskich rozwinęła się też kolonizacya niemiecka bardzo pomyślnie, w stanie St. Catharina zdołali już Niemcy osiągnąć większość liczebną, mogąc tem samem swobodnie regulować warunki swego bytu, gdyż konstytucya Stanów Zjednoczonych brazylijskich zapewniała im szeroki, niemal państwowy samorząd. Dalej patrzący politycy niemieccy snuli już niebezzasadne marzenia, iż z czasem cały ten kolosalny kraj przez skrzętne i rozmnażające siłę osadnictwo z Niemiec otrzyma charakter przeważnie niemiecki i przy sprzyjających okolicznościach może dzięki tej wewnętrznej przemianie przejść także politycznie w zależność od Rzeszy.

Ten wielki i coraz wyraźniej krystalizujący się plan wojna światowa przekreśliła również swem krwawem piórem; nienawiść do Niemców, podsycana w Brazylii zręcznie przez świat anglo-saski, uniemożliwi tam na przyszłość kontynuowanie tak pomyślnie rozpoczętego dzieła. R. W.

MAŁY FELIETON.

Wojenny sen.

Dawno już bardzo nie zasnąłem tak smacznie i głęboko. Było to właśnie w dniu, gdy nadeszły wiadomości, że między naddunajską stolicą a Kijowem komuikacyę aprowizacyjną będą utrzymywały aeroplany i gdy od znajomego i kolegi otrzymałem w podarunku prawdziwą kiszkę wieprzową, t. zw. lakierowaną.

Roiły mi sie same cudowności. Widziałem

więc naprzód całe pociągi nabite jadłem, witane przez entuzyastycznie nastrojone tłumy z przedstawicielstwem municipiów na czele. Ujrzałem potem swoje własne buty, jak w ręku pracowitego szewca zmieniały smutną postać na pełną skórnego powabu. Potem w teatrze, czy kinie byłem świadkiem luksusowej iście uczty, odbywanej w epoce renesansu, czy też w starożytności. Przy tym punkcie sennego programu ujrzałem się w jakimś przestronnym lokalu z gazetą w ręku. Z zajęciem czytałem najświeższe wiadomości.

Pod datą 20 maja 1926 roku był telegram następującej treści:

Wojna na zachodzie.

O 5 km. od Lizbony zajęto folwark Salazera. W świetnym ataku zdobyła go konnica najstarszego rocznika amazonek. W czasie bitwy oderwał się od lądu kawał ziemi, wynoszący ogółem 20 mil kwadratowych i popłynął w niewiadomym kierunku. Kraj ten ogłosił swoją niepodległość. Poczyniono zarządzenia, by zmusić go do zawarcia pokoju. Delegaci są już w drodze. Wysłano też za nim w pościg łodzie podpowietrzne. Ogółem w ostatnich walkach wzięto do niewoli 6 i pół miliona nieprzyjaciół, zdobyto 50.000 armat, 2 reflektory i 9 worków z czystej, pszennej mąki. Dalsze walki w toku.

Następna informacya brzmiała wprost sensacyjnie. Oto jej tekst:

Nowa wojna.

Sejm grenlandzki uchwalił zmobilizować część armii i wysłać ją na front hiszpański. W Angmagsalik tłumy manifestowały na rzecz wojny. Entuzyazm powszechny. Wprowadzono karty na tran.

Nie wiem dlaczego, ale wszystko to wydawało mi się całkiem naturalne. Czytałem dalej:

Na froncie wschodnim docieramy do Miau-Czau. Gen. Uchi zaprzeczył, jakoby Japonia miała jakieś zamiary aneksyjne i oświadczył, że rząd jego godzi się, aby wschodnie granice Ukrainy biegły przez szczyty pasma Gaurisankar. Prezydent południowych Chin, Ya-kop-song ogłosił przeciw nam wojnę świętą i wyrżnął wszystkich swoich współobywateli. Dla przywrócenia porządku wysłano tam bataliony samostrzelających karabinów. Nieprzyjaciel zamyśla o pokoju.

W dziale kronikarskim przypominam sobie notatkę:

Koncert na internowanych w Mordyahaza dał 100.000 koron czystego zysku, za które, dzięki rabatowi, udzielonemu przez kupców, zakupiono 5 koszul, 2 pary rękawiczek i 4 kilo chleba sosnowego. Z przesyłką wyjedzie osobna delegacya.

Wreszcie komunikat aprowizacyjny zapowiadał:

Prezydyum otrzymało telegraficzną wiadomość, że przeznaczone dla naszego miasta 4 wagony pestek z suszonych gruszek znajdują się już na stacyi w Irkucku i że będą w najbliższym roku wyekspedyowane, jeśli nie zajdą przeszkody transportowe, względnie brak odpowiedniego smarowidła...

Tu obudziłem się rzeczywiście. Nademną stał właśnie p. Hektor Gutfeind, z przekonań zasadniczych bolszewik-monarchista i trzymał w ręku jedyny mój surdut. Obiecywał mi zań wyraźnie 24 korony w obowiązującej walucie papierowej. Niestety, nie mogłem zgodzić się na te bezaneksyjne warunki. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych opuścił mój pokój, zapowiadając swoją drogą odwiedzić mię w dniach najbliższych.

KRONIKA.

WTOREK 9 Franciszki	Wschód słońca o godz. 5·01 r. Zachód „ „ 6·22 w. Długość dnia godz. 13 m. 28.

Z miasta.

DLA LEGIONISTÓW W HUSZT. Sekcya opieki nad żołnierzem-Polakiem K. B. K. w Krakowie wysłała 15 marca b. r. delegatkę do Huszt ze znaczniejszą ilością bielizny i pieniędzy dla internowanych legionistów, która ponadto zawiozła paczki, listy i pieniądze, złożone prze ich rodziny. Również w Witkowicach urządzono w drugi dzień Świąt Wielkanocnych święcone, oraz zawieziono im większą ilość mąki, mydła i bielizny, których brak daje im się dotkliwie odczuwać.

Sekcyi opieki nad żołnierzem-Polakiem K. B. K. ofiarował Zygmunt ks. Czartoryski 1000 koron dla legionistów. Dalsze datki uprasza się nadsyłać na ręce skarbniczki Janowej hr. Mieroszowskiej, ul. Krupnicza 11.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz trzeci „Lato“ Rittnera, które spotkało się z tak entuzyastycznem przyjęciem. Świetny utwór wytwornego pisarza odniósł u nas sukces, podobny wszystkich sztukom Rittnera. Pp. Solska-Grosser, Kosmowska, Czaplińska, Zarzycka, Górska, oraz Feldman, Węgierko, Żarski i Biesiadecki tworzą doskonały zespół, zapewniając najświeższej nowości naszego repertuaru trwałe powodzenie. Jutro wraca na afisz „Cyrulik sewilski“ Beaumarchais'ego, wznowiony po powrocie z urlopu reż. Zelwerowicza.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj „Śluby dębnickie“ K. Krumłowskiego, na jutro przygotowała dyrekcya atrakcyjną nowość red. Wład. Horowicza — „Na linii bojowej“ z pp. Turowiczówną, Urbanowicz, Horowiczową, Szmidem, Stępniowskim, Koreckim, Topolskim, Kijowskim i Konarskim.

Wojskowość użyczyła dla tej sztuki różne techniczne rekwizyty i oryginalne części rynsztunku bojowego, jak hełmy, maski gazowe i t. p., wobec czego akcya sztuki odźwierciedli dokładne fragmenty życia na froncie.

POWRÓT Z NIEWOLI. Przebywają w naszem mieście b. szef sztabu legionu, obecnie major w c. i k. 4 pułku ułanów, Filip Lubicz Kochański i kapitan 18 pułku piechoty, Bolesław Kraupa. Obu udało się, po wielu trudnościach i ciężkich przejściach, zbiedz z Rosyi, gdzie byli jeńcami wojennymi.

W SPRAWIE HONORARYÓW NAUCZYCIELI W ŚRED. ZAKŁADACH PRYW. Z krakowskiego Koła Tow. naucz. szkół wyższych komunikują nam, iż przeważna część zakładów szkół prywatnych weszła w bezpośrednie porozumienie z wydziałem Koła i wybraną komisyą, składając zadowalniające oświadczenie w myśl życzeń i żądań Koła w sprawie podwyższki honoraryów lekcyjnych. Zakłady te uczyniły zadość słusznym żądaniom nauczycielstwa, uznając w osobnych pismach pełne zrozumienie dla powziętej akcyi. Takich zakładów jest ośm. Od jednego natomiast zakładu zażąda komisya uzupełnienia akcyi, w toku jest porozumienie z jednym jeszcze zakładem, z innym rozbiły się pertraktacye, lecz jest nadzieja, że i ten zakład zmieni swe stanowisko. Jedynie dotychczas zupełnie nie odpowiedział na listowne zaproszenie zakład, który jest najbogatszym w Krakowie i mający największą frekwencyę uczenic. W sobotę dnia 13 b. m. odbędzie się posiedzenie Koła o godz. 6 i pół wieczór, na które zaprasza wydział członków Tow. naucz. szkół wyższych, a przedewszystkiem wsystkich kolegów, uczących w jakichkolwiek zakładach lub na kursach. Na tem posiedzeniu zda komisya szczegółowo sprawę z dotychczasowej akcyi i przedłoży do uchwalenia ostateczne rezolucye, obowiązujące z dniem 1 maja wszystkich nauczycieli, uczących w zakładach szkół prywatnych.

W SPRAWIE APROWIZACYI. Z inspektoratu żywnościowego w Krakowie komunikują nam: Braki obecnych central gospodarczych mogą być dopiero wówczas usunięte i przekształcenie dla dobra ogółu osiągnięte, gdy inicyatywa w tym kierunku wyjdzie od samej ludności. Gminy są powołane przez rozwój samodzielności w życiu gospodarczem obecnego czasu, do odegrania najważniejszej roli. Wszędzie tam, gdzie gminy zaopatrzenie w swe własne ujęły ręce, a więc urzędy gospodarcze i gminne Rady gospodarcze do życia powołały, wynik jest zaraz widoczny. Szczególnie produktywnymi okazują się rezultaty tam, gdzie gminy nietylko przy rozdziale, ale i wydobyciu środków współdziałają, należycie oceniając, że jedynie odpowiednie wydobycie tychże i racyonalne zwalczanie lichwy przez handel łańcuszkowy także w ich własnym leży interesie.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że osoby przydzielone do poboru mąki do sklepów rejonowych, zakupywać będą ziemniaki w drobnej sprzedaży w sklepach miejskich, a to w następującym porządku: 1. Odbiorcy przydzieleni do sklepu rejonowego Bierowskiej przy ul. Kościuszki w sklepie miejskim Nr. VII. przy ul. Kościuszki; 2. Odbiorcy przydzieleni do sklepu p. Strzeleckiej i p. Sikorowej przy ul. Warszawskiej, w sklepie miejskim Nr. XI. przy pl. Matejki; 3. Odbiorcy przydzieleni do sklepu p. Bienenfelda przy ul. Dietlowskiej, w sklepie miejskim Nr. XVI. przy ul. Wielopole; 4. Odbiorcy przydzieleni do sklepu p. Finkelsteina w Podgórzu, w sklepie miejskim Nr. IX. Rynek w Podgórzu; 5. Odbiorcy przydzieleni do sklepu p. Sachsa przy ul. Krakowskiej, w sklepie miejskim Nr. XV. przy ul. Krakowskiej; 6. Odbiorcy przydzieleni do sklepu Neumarkta przy ul. św. Agnieszki, w sklepie miejskim Nr. XIII. przy ul. Skałecznej; 7. Odbiorcy przydzieleni do sklepu Zapartowej przy ul. Chodkiewicza, w sklepie miejskim Nr. XXII. przy ul. Grzegórzeckiej. Odbiorcy przydzieleni do sklepu rejonowego p. Piszczka na „Modrzejówce“ tamże ziemniaki będą pobierali.

JESZCZE RAZ PRZYPOMINAMY, że ostatni termin wnoszenia zgłoszeń o wypłatę należytości ewakuacyjnych upływa z dniem 11-go kwietnia b. r.

KRADZIEŻE NA KOLEI. Na tutejszym dworcu towarowym aresztowano wczoraj za kradzież znacznej ilości obuwia i tytoniu robotników kolejowych: Jana Adamskiego, Tomasza Piwowońskiego, Jana Wieczorkiewicza, Jana Bujaka i Józefa Gawlika. Sprawcy dopuścili się kradzieży po włamaniu się do wagonu. — Aresztowano nadto Abrahama Mandla z Warszawy, podejrzanego o kradzież kieszonkową 600 koron na szkodę szeregowca Joachima Mayera. — Za kradzieże kieszonkowe większych kwot na dworcu kolei aresztowano również Stefana Sancka i Ludwika Palczewskiego.

ZWŁOKI NOWORODKA. Wczoraj rano w pociągu Nr. 19, przybyłym z Wiednia do Krakowa, już po wyjściu pasażerów znaleziono w jednym z wagonów zawinięte w papier pudełko ze znaczkiem garderoby kolejowej. Po otworzeniu pudełka znaleziono w niem zwłoki noworodka, które odesłano do zakładu medycyny sądowej.

OBŁAWA POLICYJNA. Przez dwie ostatnie noce odbywała się w mieście i na przedmieściach obława policyjna. Rezultatem jej było aresztowanie na ulicach i w domach podejrzanych 74 osób obojga płci, dezerterów i t. p.

Z Polski i ze świata.

TESTAMENT Ś. P. CHLEBOWSKIEGO. Zmarły niedawno w Warszawie historyk literatury polskiej, ś. p. Bronisław Chlebowski, zapisał cały swój majątek, wynoszący około 100.000 rubli, warszawskiemu Towarzystwu naukowemu, obciążając zapis ten dożywociem na rzecz siostry swej, Zofii, po której śmierci dopiero Tow. obejmie majątek w posiadanie; w razie wcześniejszego objęcia majątku Tow. obowiązane jest płacić dożywotniczce rentę w sumie 2400 rb. rocznie. Poza tem Tow. naukowe ma wypłacić legaty następujące: 3000 rb. na budowę kościoła Zbawiciela lub inną nowowznoszoną świątynię w Warszawie, 2000 rb. a zakład św. Jadwigi w Warszawie, 1000 rb. Towarzystwu hygienicznemu warszawskiemu na urządzenie przytułku położniczego wiejskiego. Gdyby po spłaceniu legatów pozostało więcej niż 50.000 rb. kapitału, to przewyżkę otrzyma Tow. hygieniczne warszawskie na urządzenie poza Warszawą taniego sanatoryum dla niezamożnej młodzieży, pochodzenia polskiego, kształcącej się w uniwersytecie. Książki i pisma swoje, drukowane i w rękopisach zmarły zapisał również Towarzystwu naukowemu: dublety zaś, o ileby się okazały, Bibliotece publicznej. Procenty od kapitału, zapisanego Tow. naukowemu, mają być obracane na popieranie prac wydziału I-go (językoznawstwa i literatury), oraz na wydawnictwo Biblioteki pisarzów polskich.

WŁAMANIA W PRZEWORSKU. Z Przeworska donoszą: Stosunki bezpieczeństwa w naszem mieście pogarszają się z dnia na dzień. W krótkim stosunkowo czasie, bo od jesieni r. 1917 do dnia dzisiejszego dokonano sześciu większych włamań. Pierwszą kradzież popełniono w mieszkaniu p. Władysława Graczyńskiego, urzędnika cukrowni w Przeworsku, któremu zabrano kwotę około 4.000 K.; następnie włamano się do biura i kasy znanej w powiecie Spółki kredytowej i handlowej w Przeworsku, gdzie niewyśledzeni dotąd sprawcy zabrali przeszło 70.000 K. gotówką; w marcu b. r. rozbito sklep bławatny pp. Rolskiej i Wajdowiczównej, w którym zabrano różnych materyj wartości przeszło 20.000 K.; tejże samej nocy rozbito główny skład tytoniu p. Nesterowiczównej, gdzie zabrano przedniejsze gatunki tytoniu wartości około 3.000 K.; w nocy z 29 na 30 marca b. r. włamano się do sklepu p. Gogojewicza Wincentego i zabrano mu prawie wszystkie wędliny, przeznaczone na sprzedaż dla ludności na nadchodzące święta; wreszcie w nocy z 2 na 3 b. m. włamano się do lokalu kasowego ordynacyi ks. Lubomirskich. Włamywacze, których musiało być więcej, wywiercili otwór tylko do środkowego schowku i zabrali gotówkę około 400 K., zaś gotówka, umieszczona w tresorze, została nietkniętą, nie zdołali bowiem przebić zewnętrznej ściany tresoru. Jak dotąd w żadnym z powyższych wypadków kradzieży nie zdołano ująć sprawców, a nadmienić należy, że lokale, w których włamań dokonano, położone są przy głównej drodze.

NASTĘPSTWA PRZYJĘCIA CHRZTU ŚW. Wszyscy żydowscy radni m. Warszawy wystosowali, po naradzie, list do radnego Edwarda Natansona z wezwaniem, aby złożył swój mandat radziecki, który piastuje w charakterze reprezentanta ludności żydowskiej. To wezwanie powtórzyło mu jeszcze trzech delegatów. Oczywiście jest to następstwem przyjęcia przez rodzinę p. Natansona chrztu św., o czem onegdaj donieśliśmy.

NOWY „ARYSTOKRATA“ ŻYDOWSKI. Charakterystyczną historyę przytacza żargonowy warszawski „Moment“. Oto pewien żyd, który przed wojną był parobkiem w młynie, dorobił się w czasie wojny takiego majątku, że przestał chodzić piechotą i wszędzie jeździ karetą. Przyjechał w niej też do synagogi i po wyjściu z niej nie chciał przejść pieszo do stojącej na ulicy karety, lecz polecił woźnicy podjechać pod same drzwi synagogi, na co nie pozwolił sobie jeszcze ani jeden asymilator, wywołało to więc wielkie oburzenie wśród żydów, którzy wygwizdali „młynarczyka-arystokratę“.

UKRAIŃCY — DO NIEMIEC. Do „Zeit“ donoszą z Kijowa: Mała Rada przeznaczyła dwa miliony rubli dla studentów, którzy wysłani będą na uniwersytety w Austryi i w Niemczech.

PIĘĆ TYSIĘCY ZASTRZELONYCH W KIJOWIE. Pisma ruskie donoszą: Według danych, zebranych przez ukraiński Czerwony Krzyż, bolszewicy w czasie swego 10-dniowego panowania nad Kijowem zastrzelili przeszło 5000 ludzi. Ze znanych osobistości zabito między innymi metropolitę Włodzimierza, ukraińskiego ministra rolnictwa Zarudnyja, znanego lekarza Boczarowa, dziennikarza Puhacza i wielu innych. Razem z nimi rozstrzelano 40 ukraińskich socyalistów rewolucyonistów, stracono również 168 uczniów gimnazyalnych, którzy zapisali się do ukraińskiego oddziału bojowego; taki sam los spotkał 215 marynarzy ukraińskich, którzy podczas walk w Kijowie proklamowali swoją neutralność.

RUMUNIA WIESZA SWOICH „BOLSZEWIKÓW“. W Besarabii chłopi, podburzeni przez sowjety, rzucili się na większe obszary i zrabowali inwentarze żywe i martwe, a ziemią się podzielili. Radość trwała jednak niedługo, bo rząd rumuński zrobił krótki porządek, t. j. wszystkich winnych ukarał śmiercią, a inwentarze i grunta oddał prawowitym właścicielom.

POCISK „CUDOWNEJ“ ARMATY. Dzienniki francuskie opowiadają, że dyrektorowi paryskiego chemicznego laboratoryum udało się złożyć z ułamków pocisk, z którego jest Paryż ostrzeliwany. Według „Petit Parisien“ pocisk jest wykonany z nadzwyczaj twardej stali, jest na pół metra długi, waży najwyżej cetnar i zawiera conajmniej 8 do 9 kilogramów dynamitu. Łuska przedzielona jest cztery razy przedziurawioną ścianą na dwie części i to większą dolną i mniejszą górną, wskutek czego mogą powstać dwie po sobie następujące eksplozye. W ten sposób dałoby się wytłómaczyć twierdzenie, jakoby Paryż ostrzeliwały dwa działa. Na łusce wyryta jest korona cesarska i głoska M. Jest to prawdopodobnie działo morskie. Prasa francuska twierdzi, że twórcami tego działa są inżynierowie hiszpańscy. W roku 1916 ujęto w Barcelonie dwóch inżynierów hiszpańskich, przeprowadzono na łódź podwodną, internowano ich u Kruppa w Essen i tam podobno odkupiono od nich ich wynalazek.

MEDALE DLA OFIAR ATAKÓW LOTNICZYCH. Według doniesień paryskich dzienników, zamierza rząd francuski zaprowadzić medal dla ofiar napadów nieprzyjacielskich lotników. Medal będzie przyznawany ludności cywilnej.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 10 kwietnia b. r. o godz. 6 wieczór odbędzie się w domu własnym (ul. Radziwiłłowska 4) posiedzenie Towarzystwa, na którem doc. Dr Mayer wygłosi wykład p. t. „Rozpoznawanie płuc za pomocą promieni Röntgena“ (z demonstracyami).

W GIMNAZYUM REALNEM (IV) odbędzie się egzamin uprzedni (t. zw. matura mała) eksternistów i eksternistek w d. 16, 17 i 18 b. m., a mianowicie w dn. 16 egzamin piśmienny, a w d. 17 i 18 egzamin ustny. Zgłosić się do egzaminu i zapłacić taksę przepisaną należy najpóźniej w poniedziałek d. 15 bm. przed południem.

POSADY DLA KOBIET. Krak. Koło pań T. S. L. komunikuje: Namiestnictwo przyjęło petycyę Koła matek-Polek przy Kole T. S. L. i zezwoliło, aby kobiety Polki sprawowały urzędy płatne, jako komisarki, kontrolorki, strażniczki przy rogatkach i dworcach kolejowych i t. d. w Krakowie i całej Galicyi, o czem zawiadamia się wszystkie instytucye w kraju. Osoby pragnące zająć te odpowiedzialne, jak na te czasy, posady, zechcą zgłaszać się osobiście do T. S. L., ul. św. Anny l. 5, II p., między godz. 4 a 5 po południu.

ZIEMNIAKI DO SADZENIA. Wojenny Zakład dla obrotu zbożem podaje do wiadomości, że rolnicy mający sposobność zabezpieczyć sobie pożądaną odmianę ziemniaków do sadzenia, mogą otrzymać pozwolenie na przewóz takich ziemniaków. W tym celu winni wnieść odpowiednie podania do Wojennego Zakładu dla obrotu zbożem w Krakowie, który też udziela bliższych w tej sprawie wyjaśnień.

MIANOWANIA. Minister skarbu zamianował w etacie galicyjskiej Prokuratoryi skarbu sekretarza prokuratoryi skarbu Dra Tadeusza Sobolewskiego radcą a koncepistę prokuratoryi skarbu Dra Eugeniusza Bolesława Dziurzyńskiego adjunktem prokuratoryi skarbu.

Minister sprawiedliwości zamianował p. Mieczysława Piotrowskiego radcą rachunkowym, a p. Adama Hubaczka rewidentem rach. przy Sądzie kraj. wyższym w Krakowie.

ODPOWIEDŹ REDAKCYI. WP. Zdzisław Szafrański w Broniszowie: O autorze, o którego Pan pyta, nic nie wiemy. Po książkę najlepiej zwrócić się do którejkolwiek z krakowskich księgarń, np. Gebethnara i Sp. (Główny Rynek).

NEKROLOGIA.

Julia Tabaczyńska, wdowa po kapitanie wojsk polskich z r. 1863, zmarła onegdaj w Krakowie, przeżywszy lat 72. Zmarła osierociła trzech synów i dwie córki. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

† Lucyan Rydel.

Wczoraj popołudniu zmarł Lucyan Rydel. Schodzi z nim do grobu jedna z pierwszorzędnych sił młodego pokolenia literatury ojczystej. Z nazwiskiem jego łączy się łam poezyi wytwornej w formie, nieraz głębokiej w treści, a zawsze do dna szlachetnej. Styl poetycki Rydla stanąć może godnie obok najpierwszych wersyfikatorów naszych, taksamo jego nieskazitelna polszczyzna. Język jego czarował pięknem i był stworzony z najlepszych tradycyi polskiego ducha. Polskość wogóle znamionowała tę twórczość wykwintną. Takie dzieła, jak „Zaczarowane koło“, a jeszcze bardziej „Betleem polskie“ w długie jeszcze czasy karmić będą młodzież naszą i szersze warstwy ideologią patryotyczną i wzruszeniem uczucia narodowego. Pod tym względem zasługa Rydla jest wprost bezcenna.

Nie tylko jako twórca, pierwszorzędny liryk i poeta dramatyczny, ale również jako tłómacz wpisał Rydel swoje nazwisko w kartę literatury polskiej. Pełne uroku są zwłaszcza jego przekłady Homera.

Pełne kultury tradycye domowe, w których się chował, staranne wszechstronne wykształcenie, talent i erudycya składały się na podłoże duchowe, z którego bujnie wyrosła twórczość Rydla, jedna z najbardziej znamiennych i jedna z najszerszych, jakie mieliśmy w naszej kulturze: był poetą, był pisarzem dramatycznym, a równocześnie imieniem jego szczyciła się i nauka, zwłaszcza historya literatury powszechnej i dzieje sztuki. To wyjątkowe uzdolnienie i przygotowanie pozwalało też spodziewać się po jego talencie bogatych jeszcze plonów. Niestety śmierć przerwała nić wszelkich nadziei.

* * *

Ś. p. Lucyan Rydel był synem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Lucyana Rydla, znakomitego okulisty. Gimnazyum i uniwersytet ukończył w Krakowie, gdzie też otrzymał stopień doktora praw. Z zamiłowaniem jednak uczęszczał na filozofię, studyując literaturę powszechną i polską. Był jednym z najulubieńszych uczniów ś. p. Stanisława Tarnowskiego. Odznaczał się głęboką wiarą i przywiązaniem do Kościoła katolickiego, skąd płynęła jego szczera i wprost budująca pobożność. Osierocił żonę p. Jadwigę z Mikołajczyków, siostrę p. Włodzimierzowej Tetmajerowej i dwoje dzieci: Lucyana i Helenę.

Przed dwoma tygodniami, przeziębiwszy się w Krakowie, zachorował na zapalenie płuc. Wobec komplikacyi z chorobą nerek, wywiązał się stan ciężki, nieuleczalny. — Wojna obecna i związany z nią los Polski, czem Rydel jako gorący patryota bardzo się przejmował, przyczyniły się niemało do jego zdenerwowania, osłabiając odporność organizmu. W niedzielę utracił przytomność. Zmarł wczoraj między godz. 2 a 3 popołudniu w otoczeniu rodziny, w willi swojej w Bronowicach Wielkich, przeżywszy lat 48.

* * *

Jak nam donoszą, celem uczczenia zasług zgasłego poety i obywatela, jak również celem zajęcia się obchodem pogrzebowym, tworzy się komitet pod przewodnictwem prezydenta miasta J. K. Federowicza, dotychczasowy skład komitetu jest następujący: obaj wiceprezydenci miasta Rolle i Sare, r. m. E. Bandrowski, prezes T. S. L., kanonik katedralny ks. Dr Adam Podwin, ks. prepozyt Masny, prof. Dr Kazimierz Morawski, prezes Akademii Umiejętności, prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, prof. Dr Stanisaw Estreicher, Józef Mehoffer, rektor Akademii sztuk pięknych, marszałek Skrzyński, Kazimierz Tetmajer, prof. Dr Józef Rostafiński, dyr. liceum im. A. Baranieckiego, K. H. Rostworowski, Adam Grzymała Siedlecki, dyrektor tearów miejskich.

Posiedzenie komitetu odbędzie się dziś o godzinie 11 przed południem w prezydyum miasta. Poprzedzi je o godz. 9 i pół nadzwyczajne zebranie komisyi teatralnej, w której długoletnim członkiem był ś. p. Lucyan Rydel.

We środę, w dniu pogrzebu, przedstawienie w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego będzie zawieszone.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Lato“.

komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Nie było jeszcze blokady angielskiej nad morzami, kiedy znakomity nasz wiedeński autor pisał Lato, które mu otworzyło wrota Burgteatru. Nad zdrowem morzem wprawdzie, ale w atmosferze histeryi i neurastenii, na pograniczu poezyi i cynizmu rozgrywa się ta komedya Rittnera. Pani Maja, żona dyrektora sanatoryum, nie tyle bona dea domowego ogniska, ile złośliwy pajączek tegoż imienia, trzyma w swojej siatce męża, któremu powoli wbija w serce żądło, zatrute jadem nienawiści, wytworzonej jego własną miłością ku niej i wabi ku sobie nieśmiałego pacyenta sanatoryum, Tompa, anemicznego neurastenika, dwudziestoośmioletniego maminego synka. Od urodzin, kilkuletniego już, trzeciego swojego dziecka, przestała być pani Maja żoną, dlatego, że mąż bardzo ją kocha, ale jest tylko mężem, a nie kim innym. Na pierwszy rzut oka wiemy już, że kobieta ta jest histeryczką, która w dodatku pewnie nie czytała ani Foreela, ani Weiningera, ani też nie zna teoryi Freda. Mąż-dyrektor kocha panią Maję z całym beznadziejnym uporem człowieka bezsilnego w walce z kobietą. Zdaje sobie jasno sprawę ze swojego położenia wobec żony i nawet wygłasza dobrze brzmiącą formułę, że: mężczyzna nie powinien nigdy kochać się w jednej kobiecie, jeżeli nie chce stać się waryatem, albo zbrodniarzem. Stosunki tak zaczynają się układać, że dyrektor wchodzi na drogę — jak mniema — zbrodni, ażeby usunąć Tompa. Nie wprost jemu samemu, ale tak, żeby Tomp to słyszał, mówi dyrektor, że z sercem jego tak źle, że żyć będzie może tylko kilka tygodni. Tą fałszywą dyagnozą chce go zabić. Osiąga jednak skutek przeciwny zamiarowi. Tomp zamiast paść trupem na miejscu skacze z radości, że ma do przebycia przed sobą lato słoneczne, bez troski o egzystencyę, dla której musiałby pracować w jesieni, gdyby miał dłużej żyć. Z nieśmiałego pół-dzieciaka, przechowującego — niby drugi Cherubin Beaumarchais'go — rękawiczki pani Maji, staje się nagle mężczyzną. Kobiety, dotychczas drwiące z niego w żywe oczy, lecą do niego, jak muchy do miodu. Po drodze przypiął Rittner kokietom ostry aforyzm: kobiety są jak muchy; siadają wszędzie — nie tylko na kwiatach... Bez wielkiego wysiłku zdobywa teraz Tomp panią Maję. Kilka pocałunków, kilka oklepanych frazesów erotycznych... resztę zrobiła histerya pani Maji i ta noc dysząca namiętnością, w jaką zawsze mężowie teatralni tak a propos wyjeżdżają z domu.

Kilkanaście dni trwa to lato w sanatoryum. Pani Maja przestała zajmować się gospodarstwem i dziećmi, dyrektor — po awanturze miłosnej z subretką operetkową, czem chciał sobie wyrównać porachunki z żoną — zamilknął i ogłuchł, a Tomp przygotowuje wszystko do wyjazdu z panią Mają — za morze. Tymczasem pani Maja odbyła (w klasycznym niemal monologu) spowiedź generalną i decyduje się wyjechać — z mężem do drugiego sanatoryum jego w Meranie, Tomp zaś skacze, ale sam, do morza. Na wiadomość o tem dyrektor, myśląc, że przyczyna tego kroku samobójczego jest jego zbrodniczy podług praw etyki lekarskiej

wobec Maji, ale rozsądna kobieta uspokaja go, twierdząc, że Tomp targnął się na swoje życie z rozpaczy, że nie mógł jej posiąść... Wszystko więc kończy się dobrze, jak w komedyi kończyć się powinno, gdyż i ubranie Tompa, wyciągniętego z tej niepotrzebnej kąpieli morskiej wyschnie i biedaczek niedługo pocieszy się po tym letnim epizodzie, już w jesieni z subretką operetkową.

C'est du theatre — to wszystko, co się dzieje w Lecie. nie przykładajmy więc do tego miary prawdziwego życia z jego kanonami etycznemi. Najlepiej wie o tem sam Rittner, że to tylko teatr i chociaż mogłoby Lato wydać się komu zwierciadlanym obrazem autentycznych zdarzeń, Rittner umyślnie podkreśla tę teatralność całej komedyi w ten sposób, że zamiast ukrywać wszystkie szwy akcyi, umieszcza je na wierzchu. Postępowanie pani Maji, jej męża, Tompa i subretki operetkowej, obliczone w części chyba na możliwie największą naiwność partnerów, jest w istocie aż groteskowe; rzecz jasna, że Rittnerowi chodziło o tę groteskowość, zarówno tu, jak w późniejszych Wilkach w nocy. Gdyby było inaczej — znalazłby Rittner dość środków, ażeby uprawdopodobnić akcyę dyrektora w stosunku do Tompa i żony.

Bernard Shaw byłby pewnie bardzo zadowolony, widząc tę komedyę Rittnera; miałby też prawo nazwać autora jej swoim, do pewnego stopnia, uczniem, głównie z powodu jaskrawości kolorytu komedyi, jaskrawości sytuacyj i aforyzmów, czy paradoksów. Nie wiem, czy wszystko to w stosunku do mistrzowskiej komedyi Rittnera „Głupi Jakób" można nazwać ewolucyą twórczości autora, ale to pewna, że każde dzieło Rittnera świadczy o jednym z najbardziej interesujących talentów komedyo-pisarskich centralnej Europy.

Słowa bezgranicznego podziwu zwracam do pani Ireny Solskiej-Grosserowej za rolę Maji, z której nasza arcymistrzyni stworzyła symfonię najsubtelniejszych motywów aktorskich — a ciepłem wspaniale stopniowanej gry, wdziękiem i poetycznością zachwycała widza w nieprzerwanym ciągu. Rolę Tompa bardzo sumiennie wypracował p. Węgierko. P. Feldman i p. Żarski stworzyli bardzo dobrze postacie dyrektora i sportsmena Goldena. P. Biesiadecki miał ponownie sposobność do przedstawienia sympatycznego talentu charakterystycznego w roli sekundaryusza. Ładne i interesujące sylwetki kilku postaci kobiecych stworzyły panie: Czaplicka, Górska, Kamińska, Kosmowska i Grzycka. Komedya odniosła wielki sukces u publiczności.

Zdz. Jach.

Nauka, literatura, sztuka.

EDWARD SŁOŃSKI. „Ta co nie zginęła". Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1917.

Jeden z najbardziej utalentowanych i popularnych poetów doby wojennej dał w pięknie wydanym zbiorku „wybór wierszy o Polsce, wojnie i o żołnierzach". Jest to w istocie wybór utworów, pełnych rzewnego uczucia, szczerości i prostoty, wypowiedzianych w wytwornej artystycznej formie. Ton książce nadaje wiersz pierwszy o dwóch braciach, rozdzielonych linią bojową, zakończony akordem nadziei, że z krwi wylanej, z bielejących na polach bitew kości polskich, powstanie wolna ojczyzna. Do tej samej kategoryi należą wiersze: „Jutrzejszy dzień", „A gdy na wojence szli ojczyźnie służyć", „Mój miły". Zalety pióra Słońskiego zbyt dobrze są znane czytającemu ogółowi, aby je potrzeba jeszcze na tem miejscu podnosić.

RAJMUND BERGEL. „Czasy i ludzie". Poezye. Kraków 1917.

W wierszach wojennych młodego autora, zawierających w utworach o charakterze epickim, nie brak szczerości i umiejętnej prostoty. W zbiorku pomieszczono rzeczy nierównej wartości; obok mniej udanych są i piękne, jak n. p. Modlitwa i in. Początkujący pisarz szuka jeszcze sposobów wypowiedzenia się, które przy pogłębieniu tematów i opanowania formy skrystalizować się może w kształt artystyczny. Poezye, zawarte w powyższym tomiku stanowią bądź co bądź zadatek przyszłej, dojrzałej twórczości.

Wiadomości gospodarcze.

W SPRAWIE WIKLINY. Związek koszykarski w Krakowie komunikuje nam: Mnożą się w ostatnich czasach z pewnych stron objawy, zmierzające do wywozu z kraju wszystkiego, cokolwiek przedstawia wartość, jużto gotowego produktu, już też produktu, nadającego się na przetwór. W ostatnich czasach po ogołoceniu nas ze zboża, ziemniaków, bydła, jaj i tłuszczów rzucili się spekulanci obcy a także i miejscowi na wikliny i kontraktują ją masowo. Wiklina ta wraca później do nas jako przedmiot lichwiarskiego handlu łańcuszkowego, przed którym niestety i u nas nie cofają się pewne koła. Wobec tego zachodzi obawa, że zmuszeni będziemy płacić za koszyk wyrobiony wśród obcych z krajowej wikliny lichwiarskie ceny. Spekulacyi tej pragnie przeciwdziałać założony niedawno w Krakowie „Związek koszykarski" (Rynek Główny 19, II. piętro) i do niego winny zwracać się obszary dworskie i drobni właściciele, posiadający wiklinę na sprzedaż, z podaniem warunków kupna, a równocześnie już istniejące w kraju Spółki koszykarskie powinny zgłosić swoje zapotrzebowanie.

Związek koszykarski chętnie pośredniczy w sprawie sprzedaży wikliny i przydziału jej poszczególnym Spółkom koszykarskim. Zwraca się uwagę właścicieli wikliny, ażeby ze spekulantami łańcuszkowymi nie zawierali kontraktów i nie wyzbywali się produktu, który w kraju krajowemi siłami roboczemi może być przerobiony, a równocześnie nie spowoduje drożyzny koszyków, potrzebnych w każdem gospodarstwie.

CENTRALNY BANK CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI (Ustredni Banka) wykazuje za rok ubiegły K 1.345.246:10 czystego zysku, proponując wypłatę 4% dywidendy. W roku 1916 wynosił zysk K 873.620 i wypłacono dywidendę 2%. W roku 1917 osiągnięto cca 7 miliardów obrotu wobec 4 miliardów koron w roku 1916. Obecny stan wkładek wynosi blizko 200 milionów koron. Pupilarne 4% obligacye Banku można dziś nabywać po kursie K 96.

ROZDZIAŁ NASIENIA BURAKÓW. Krajowa Centrala pasz komunikuje: Krajowej Centrali pasz udało się uzyskać dla Galicyi pewien zapas nasienia buraków pastewnych, których rozdział między Spółki rolniczo-handlowe nastąpi przez komitet c. k. Tow. rolniczego w Krakowie dla zachodniej części kraju, zaś przez komitet c. k. gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie i Tow. „Silskyj Hospodar" we Lwowie dla wschodniej części kraju. Powyższe korporacye rolnicze otrzymują nasienie buraków po K 925 za 100 kg. loco Kraków, względnie Lwów, bez żadnego dalszego zobowiązania, zaś cena, którą te organizacye pobrać mogą od Spółek rolniczych, wynosi K 975 za 100 kg., z tem, że Spółkom rolniczo-handlowym wolno pobierać przy drobnej odsprzedaży rolnikom najwyżej K 10.75 za 1 kg. Rolnicy winni we własnym interesie bezzwłocznie w drodze wyżej wskazanej pokrywać swe zapotrzebowanie.

MONOPOL NAWOZÓW SZTUCZNYCH. Ministerstwo rolnictwa zamierza w niedalekiej przyszłości utworzenie nowego monopolu państwowego, celem podniesienia produkcyi rolnej państwa, a mającego objąć fabrykacyę nawozów sztucznych azotowych i fosforowych w kierunku uregulowania produkcyi i obrotu temi niezbędnemi dla rolnika artykułami.

Projekt opiera się na tej podstawie, że przemysł azotowy, który podczas wojny w wielu państwach podniósł się znacznie, w Austryi, w której późno został powołany do życia, może się znaleźć w położeniu niekorzystnem i potrzebować ochrony i opieki ze strony rządu. To samo odnosi się do fabrykacyi superfosfatów. Zarząd monopolu ma być oddany w ręce związku producentów przy uwzględnieniu interesów rolników, jako konsumentów.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 9 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 8 kwietnia:

Na południowo-zachodnim froncie nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 9 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 8 kwietnia:

Zachodni teren wojny:

Na froncie bitwy po obu brzegach Somme ograniczała się czynność bojowa do walk artyleryi. Częściowe ataki Anglików w lesie Hangard i Francuzów koło Grivesnes nie udały się, przyczem nieprzyjaciele ponieśli ciężkie straty. Na południowym brzegu Oisy nieprzyjaciel pod wpływem naszych sukcesów z dnia 6 kwietnia musiał jeszcze w nocy z 6 na 7 kwietnia opróżnić części swych stanowisk między Bichancourt a Barisis. — Wczoraj kontynuowaliśmy ataki i po zajęciu Pierremande i Folembray odrzuciliśmy nieprzyjaciela na zachodni brzeg Silette. Kolumny nieprzyjacielskie cofające się z Bichancourt wzdłuż Oise zostały z północnego brzegu wzięte pod ogień z flanki przez nasze karabiny maszynowe i rozbite strzałami wśród najcięższych strat. Wojska prące naprzód ku kraju lasu Coucy i przez Barisis zdobyły trzon górski na północny wschód od Folembray i dotarły do Verenuil. Liczba jeńców podwyższyła się na przeszło 2000. Pod Verdunem ożywiła się pod wieczór walka ogniowa. Rotmistrz bar. Richthofen zwyciężył w walce powietrznej po raz 77 i 78, porucznik Wenkhoff po raz 28.

Z innych widowni wojny nie zgłoszono nic nowego.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo dnia 8 kwietnia wieczorem:

W dalszym ciągu naszych ataków na południowym brzegu Oise wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z jego silnych stanowisk na wzgórzach na wschód od Cousy le Chateau.

Komunikaty francuskie.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie francuskie z dnia 7 kwietnia popołudniu: Wczoraj wieczorem odparli Francuzi ataki niemieckie pod Grivesnes. W ciągu nocy gwałtowna obustronna walka artyleryjska między Montdidier a Noyon. Na zachód od Noyon został silny oddział niemiecki, któremu udało się wedrzeć do wysuniętych naprzód linii francuskich wypędzony przez kontratak. Na froncie Oise nie ponowił nieprzyjaciel ataków pod Chauny i Barisis. Niemieckie ataki na północ od Chemin des Dames pozostały bez skutku. Reims było w nocy gwałtownie ostrzeliwane.

Wiedeń. B. kor. Sprawozdanie francuskie z 7 kwietnia wieczorem: Nasza artylerya przyjęła ogniem próby ataku nieprzyjacielskiego w okolicy Hangar-Santerre, jakoteż koncentracyę wojska na rozmaitych miejscach frontu. Na północ od Montdidier i na prawym brzegu Mozy odparto silne ataki niemieckie, zaś po żywej walce atak na północny wschód od wzgórza „344". Nieprzyjaciel poniósł poważne straty i pozostawił w naszych rękach około 20 jeńców, w tem 3 oficerów. Ataki na małe posterunki w Argonach i w odcinku Veules Palamoix pozostały bez skutku.

CLEMENCEAU O SYTUACYI.

Berno. B. kor. „Lyonnais Republicain" donosi: Clemenceau złożył wczoraj zjednoczonej komisyi Izb dla spraw wojskowych i zagranicznych wyczerpujące sprawozdanie o wojskowej sytuacyi i o obecnych operacyach. Clemenceau przyznał, że zadanie jest dla sojuszników nadzwyczaj trudne. Posiadają oni jednak świetne wojska i dla tego należy mieć pełne zaufanie co do wyniku.

ZAPOWIEDŹ OFENZYWY FRANCUSKIEJ.

Wiedeń. (Telefonem). Według wiadomości szwajcarskich, zanosi się na ofenzywę francuską nad Oisą. Do ofenzywy tej przypisują Francuzi wielką wagę, i wedle np. „Victoir" dla udania się jej możnaby poświęcić nawet Amiens.

Organ kanclerski o Clemenceau.

Berlin. B. kor. „Norddeutsche Allg. Ztg." pisze: Nota rządu francuskiego o rokowaniach w Szwajcaryi i o odpowiedzi wiedeńskiej na przedstawienie Clemenceau wykazuje jasno, że przerwane w sierpniu r. 1917 rokowania zostały podjęte w r. 1918 jedynie na wyraźne życzenie Clemenceaua. Że były to zupełnie nowe rokowania, wynika z oświadczenia, wydanego przez b. prez. ministrów Painlevego wedle którego od sierpnia do 13 listopada 1917 r., to znaczy do dnia jego ustąpienia nie nastąpiło spotkanie. Nić między Paryżem a Wiedniem została zatem wtedy przerwaną. Jest dlatego stanowczo nieprawdziwą rzeczą, co twierdzi Clemenceau, że w chwili objęcia przez niego urzędowania były w toku obrady, których nie chciał przerywać. Jego poprzednik w urzędzie świadczy przeciw temu jego twierdzeniu. Hr. Czernin był zatem uprawniony do tego twierdzenia, że na pewien czas przed rozpoczęciem się ofenzywy pan Clemenceau zapytywał go, czy jest gotów do rozpoczęcia rokowań a jeżeli tak, to na jakiej podstawie. Spór, który wzniecił pan Clemenceau przez swe ordynarne dementi, jest więc, jak słusznie zauważa publikacya wiedeńska, jest sporem o słowa i o podrzędne sprawy. Faktem jest, że pokój uniemożliwia trzymanie się Francyi przy polityce aneksyjnej.

Podpisanie pokoju z Rumunią.

Bukareszt. B. k. Układ pokojowy między Austro-Węgrami a Rumunią został wczoraj podpisany.

Japończycy we Władywostoku.

Koalicya wobec protestu rosyjskiego.

Moskwa. B. k. Według doniesienia pet. aj. tel. dyplomatyczni przedstawiciele Anglii, Francyi i Stanów Zjednoczonych po nadejściu wiadomości o wylądowaniu Japończyków i Anglików w Władywostoku zostali zaproszeni, aby przybyli do komisaryatu dla spraw zagranicznych. Tymczasem komisarz spraw zagranicznych Cziczerin założył protest przeciw wdarciu się obcych wojsk na obszar republiki i wyraził ubolewanie, że mocarstwa nie wystąpiły przeciw temu. Oświadczył dalej, że wydarzenia w Władywostoku będą miały ujemny wpływ na stosunki między republiką a ententą. Jedynem wyjściem z tego położenia jest natychmiastowe wycofanie oddziałów, które wylądowały. Przedstawiciele ententy obiecali donieść o tem oświadczeniu swoim rządom i przedstawili, że wylądowane w Władywostoku jest zarządzeniem, które ma tylko lokalne znaczenie. Przedstawiciel Francyi nazwał zarządzenie japońskie zarządzeniami policyjnemi. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych oświadczył, że jego rząd jest przeciw postępowaniu Japończyków. Przedstawiciel Anglii oświadczył, że według jego wiadomości obca interwencya jest przeciwną zapatrywaniu rządu angielskiego. Wylądowanie w Władywostoku posiada wedle jego zapatrywania tylko lokale znaczenie. Wszyscy przedstawiciele oświadczyli, że konflikt może być w przeciągu krótkiego czasu zażegnany.

„Lokalny epizod".

Moskwa. B. k. Pet. aj. tel. Dyplomatyczne przedstawicielstwo Japonii zapewniło, że wylądowania w Władywostoku są tylko lokalnym epizodem, który zostanie szybko załatwiony.

Stan oblężenia na Syberyi.

Moskwa. B. kor. Pet. aj. tel. Główny komitet wykonawczy Syberyi powziął na pełnem zebraniu odbytem w sprawie wylądowania Japończyków w Władywostoku uchwałę wyrażającą protest przeciw wysadzeniu przez Japonię wojska na ląd w tym porcie. Nad całą Syberyą zawieszono stan oblężenia. Władze rewolucyjne mają zapoczątkować obronę rewolucyi przeciw napadowi imperyalistycznemu.

Z tajnych dokumentów.

Moskwa. B. kor. Pet. aj. tel. Tajne dokumenty opublikowane przez rząd o rewolucyi październikowej rzucają nowe światło na zajścia teraźniejsze we Władywostoku. Następujący telegram poufny został wysłany w dniu 9 października przez pomocnika min. spraw zagranicznych do rosyjskiego ambasadora w Tokio. Komisarz Dalekiego Wschodu telegrafuje, że dowiedział się z wiarygodnego źródła, że rząd japoński ma zamiar osadzić we Władywostoku oddział wojska, ponieważ ludność przygotowuje przedsięwzięcia terorystyczne. — Proszę zadepeszować co pan sądzi o wiarygodności tej wiadomości.

Przewiezienie rodziny carskiej.

Moskwa. B. k. Pet. aj. tel. Z powodu wydarzeń na dalekim wschodzie postanowiono przewieźć rodzinę carską z Tobolska do Uralu.

Kamieniew ambasadorem w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle wiadomości z Petersburga, ambasadorem ros. w Wiedniu zamianowany został Kamienew. O nominacy tej pisze „Reichspost", że, o ile chodzi o obserwowane w dyplomacyi zwyczaje, Petersburg popełnił błąd, nie upewniwszy się przedtem, czy rządowi wiedeńskiemu osoba nowego ambasadora będzie przyjemna. Faktyczną przeszkodą przybycia Kamienewa do Wiednia jest aresztowanie go przez białą gwardyę finladzką. Wiedeń nie zamyśla przed ratyfikacyą traktatu brzeskiego z Rosyą mianować swego ambasadora w Petersburgu.

WYSPRZEDAŻ ROSYI.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle wiadomości pochodzących ze źródeł rosyjskich, między Rosyą a Ameryką mają się toczyć rokowania o sprzedaż Kamczatki.

FLOTA ROSYJSKA W OPRESYI.

Petersburg. B. kor. Biuro Reutera. Niemieckie samoloty przeleciały nad Helsingforsem. Rosyjskie okręty wojenne wyjechały z Helsingforsu w kierunku Kronstadtu.

„REPUBLIKA ZWIĄZKOWA".

Moskwa. B. k. Pet. aj. tel. Główny komitet wykonawczy wypracował konstytucyę republiki związkowej.

Po nominacyi gabinetu polskiego.

Warszawa. B. kor. Radykalno-demokratyczna „Nowa Gazeta" omawia z powodu utworzenia gabinetu polityczną sytuacyę i kierownicze polityczne osobistości. Dziennik podnosi, że ministrowie przedstawiają pod względem swej przynależności partyjnej rozmaite polityczne kierunki. Higersberger i Stecki są przedstawicielami międzypartyjnego klubu polskiego. Chodźko narodowego centrum, Ponikowski ligi polskiej państwowości, a ks. Radziwiłł utrzymuje bliskie, przyjazne stosunki z pruskiemi kołami rządowemi i dworskiemi. „Kuryer warsz.", który stoi blisko Rady Regencyjnej, podkreśla, że sprawa chełmska jest elementarnem zagadnieniem życiowem każdej państwowo twórczej pracy i omawia konieczność zwołania narodowego przedstawicielstwa. Te obie zasadnicze kwestye decydują o tem, jakie przyjęcie znajdzie nowy gabinet w społeczeństwie. Steczkowski ze swoim pozytywnym programem może być pewny poparcia całego społeczeństwa, co musi podnieść także jego energię w działaniu na zewnątrz. Skład gabinetu jest gwarancyą jego dążności do praktycznego zrealizowania programu budowy państwa i równocześnie gwarancyą trzeźwego pojmowania ogólnej sytuacyi. „Goniec warszawski" podaje doniesienie biura prasowego prezydyum polskiej Rady ministrów, według którego Stecki i ks. Radziwiłł udadzą się do Brześcia Litewskiego, gdzie zjadą się z gener. Dowbor-Muśnickim, ażeby omówić z nim ważne bieżące sprawy, które są wynikiem poddania się korpusu Muśnickiego pod władzę Rady Regencyjnej.

KARA NA WARSZAWĘ.

Warszawa. B. kor. Na warszawski magistrat nałożono karę 250.000 marek z powodu zajść po ogłoszeniu układu pokojowego z Ukrainą w dniu 14 lutego. Mimo upomnienia nie zapłacił magistrat tej kary. Według „Kuryera warsz." niemiecki prezydent policyi zawiadomił magistrat, że nałożona kara będzie ściągnięta z dochodów miasta, których zarząd znajduje się w ręku mocarstwa okupacyjnego.

Wiadomości telegraficzne.

„Petersburg redivivus".

Wiedeń. (Telefonem). Ze Sztokholmu donoszą: Wedle oficyalnych wiadomości z Petersburga. Rada komisarzy ludowych przywróciła pierwotną nazwę Petersburga, w miejsce obowiązującej dotychczas nazwy „Piotrogrodu", ponieważ zmienioną poprzednio była samowolą cara i nie miała nic wspólnego z rewolucyą.

Kanclerz nie będzie mówił.

Berlin. B. kor. Z rozmaitych stron stwierdzono, że kanclerz państwa zabierze głos na pierwszem posiedzeniu sejmu Rzeszy. Jak dzienniki się dowiadują, jest to zapatrywanie błędne. Kanclerz państwa jest zdania, że obecnie jest czas nie na słowa, lecz na czyny.

Niemcy a Czesi.

Wiedeń. (Telefonem). „Praska „Narodni politika" donosi, iż kwestya narodowo-czeska może być załatwiona tylko w drodze porozumienia z Niemcami.

Dodać przytem należy, iż miarodajne koła wiedeńskie wyrażają przekonanie, iż przerwane swego czasu rokowania czesko-niemieckie powinny być wznowione.

Zwyżka cen w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Na targach wiedeńskich, mimo przybycia 22.000 kg. cebuli z Ukrainy, nastąpiła ogromna zwyżka cen. Szczególnie chodzi tu o drób. Za 1 kg. gęsi płacą tu 30—40 K, zaś za 1 kg. kury 25—30 K.

Koniec roku szkolnego.

Wiedeń. B. k. Jak się dowiadujemy, min. oświaty zarządziło, aby rok szkolny w szkołach średnich i liceach żeńskich, seminaryach nauczycielskich, jakoteż w szkołach handlowych i nautycznych zakończył się dnia 28 czerwca.

Prawo obywatelstwa w Rosyi.

Moskwa. B. kor. Główna komisya wykonawcza opublikowała ukaz, według którego każdy mieszkający w Rosyi poddany obcego państwa może stać się obywatelem rosyjskim, jeżeli oświadczy życzenie po temu i przedłoży swe dokumenta metrykalne w lokalnym sowiecie. W specyalnych wypadkach mogą obywatele zagraniczni, mieszkający poza granicami Rosyi zostać obywatelami rosyjskimi, jeżeli się zwrócą z prośbą o to do władz reprezentujących rosyjską republikę związkową.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We wtorek 9 kwietnia b. r.

LATO

komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Środa: „Cyrulik sewilski".
Czwartek: „Lato".
Piątek: „Marya Leszczyń-ska".
Sobota: „Lato".
Niedziela popoł.: „Zawód" wiecz.: „Marya Leszczyńska".

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

We wtorek 9 kwietnia b. r.

ŚLUBY DĘBNICKIE

wodewil w 4 akt., napisał K. Krumłowski.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.
Środa: „Róża Stambułu".
Czwartek: „Na linii bojowej".
Piątek: „Piękna Helena".
Sobota popoł.: „Małka Schwarzenkopf", wiecz.: „Śluby Dębnickie".
Niedziela pop.: „Flirt", wiecz.: Na linii bojowej".

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA
UL. LISTOPADA 16.

Od 5 do 11 kwietnia b. r.

Pokój!
(Pax aeterna)
wielki dramat polityczny w 5 częściach z wielkiej seryi arcydzieł „Nordisk".
Sensacyjne zdjęcia! Niedościgniona reżyserya!
Ponadto inne obrazy.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

HELLA MOJA
w 5-aktowym obrazie
Hrabianka Kolynska.

PROMIEŃ Podwale 6.

Prolongowane arcydzieło
„Nordisk"
Człowiek z jaskini.

KINO-WANDA
UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Od 8 do 14 kwietnia b. r.
WASZYNGTON
dramat w 1 akcie.
Bunnego miodowe tygodnie wesoła komedya.
AFERA CLEMENCEAU
sensacyjny dramat w 4 aktach.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow

Od 5 do 8 kwietnia b. r.
Zapieczętowane usta
dramat w 4 aktach. — W głównej roli WANDA TREUMANN i VIGGO LASSEN.
Jeden raz w tygodniu
komedya w 3 aktach.
Zdjęcie z natury.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO-OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 5 do 8 kwietnia b. r.
W PUSZCZACH AFRYKI
sensacyjny dramat w 5 częściach.
Ponadto wspaniała komedya w 3 akt. oraz zdjęcia wojenne.

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od poniedziałku 8 do czwartku 11 kwietnia
DZIEJE NAMIĘTNOŚCI
dramat w 5 aktach. W głównej roli wystąpi słynna francuska artystka Hedda Vernon.
Ponadto doskonała komedya.
Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

Willa z ogrodem
pod Krakowem, 25 minut końmi — vis-à-vis stacyi kolejowej 829
zaraz do sprzedania.
Wiadomość ul. Andrzeja Potockiego 8, I. p.

„HERBATON"
przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać dwie łyżeczki do szklanki gotowanej wody, zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem.
Cena za 1 litr z rumem K 3·60, bez rumu K 2·80. 827
Flaszki proszę przynieść z sobą.
Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów z powodu braku mniejszych beczek. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.
Kazimierz Ludwiński
Fabryka cukierków i herbatonu
Kraków, Bracka 5 sklep — filia Karmelicka 18.

Elektrotechnik
z drugim egzaminem państwowym na zagranicznej technice 831
poszukuje posady.
Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Elektron".

Potrzebna zaraz 823
fachowa pielęgniarka
do „Żłóbka" dla niemowląt, który otwiera Koło Polskiego Związku Niewiast Katol. w Nowym Sączu. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Jadwiga Lusiewiczowa Nowy Sącz, ulica Długosza 48.

Krój i szycie.
Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych.
w szkole kroju i szycia „Józefina", ulica Długa 11.
Kurs zaczyna się dnia 12 kwietnia 1918 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 863

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach
z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju
polcca firma 704
H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatale.

Zarząd dóbr Miżyniec koło Przemyśla
poszukuje
buchaltera - korespondenta
władającego biegle językiem polskim i niemieckim. Oferty z odpisem świadectw należy nadsyłać do Zarządu dóbr Miżyniec. — Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 803

Senzacyjna nowość
LURION
wosk na krem do obuwia.



W PIĘĆ MINUT 722
może każdy z kawałka wosku na krem do obuwia „Lurion", wygotować ¼ kilo kremu do obuwia najlepszego gatunku.

Cena 2 kor. Do nabycia wszędzie.

MONTANWACHS-WERKE A.-G.
Wien IX. Nussdorferstrasse 20.

Poszukuje się do młyna parowego gospodarczego i kontraktowego o sprawności 100 ctn. m. dziennie
tęgiego nadmłynarza
wolnego od wojska oraz 768
siły kancelaryjnej
do prowadzenia zapisków i rejestrów młyńskich i gospodarskich.
Pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw, których nie zwraca się, wraz z podaniem warunków, należy nadsyłać pod adresem:
Zarząd dóbr hr. Scipio w Łopuszce Wielkiej p. Kańczuga.

Apteka w Kętach
poszukuje 825
praktykantki.

Dyrekcya dóbr Miżyniec koło Przemyśla odda w przedsiębiorstwo w drodze konkursu
odbudowę kilku folwarków 834
klucza Miżynieckiego. Plany można oglądać w czasie od dnia 10 do 16 kwietnia w Drozdowicach, stacya kolei Hermanowice. Poczta i telegraf w miejscu

---

GALICYJSKI AKCYJNY
BANK KUPIECKI
Lwów, Halicka 19 (dom własny)
przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem
4¼% od sta
i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem
3¾%
Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 koron dziennie
bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów.
808

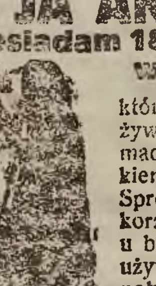
FARBY DO MATERYI
100 paczek kor. 35, 1000 paczek kor. 320.
Farby do materyi,
Szczotki do szurowania ze słomy ryżowej,
Damioszki do tytoniu,
Herbaty esencya sztuczna.
Mydła lecznicze, toaletowe i do prania,
Zapalniczki benzynowe.
Oliwa, wazelina i smar do maszyn,
Składniki do wyrobu mydła 655
polecają
Fiałek i Turek Kraków, Karmelicka 6, Telefon 3019.

Robotników kilku
poszukuje się do magazynów
SYNDYKATU ROLNICZEGO
Kraków — Krowodrza.

Kierownik sklepu 577
potrzebny od 1 maja r. b. do stowarzyszenia spożywczego. Bliższych wiadomości udziela i oferty przyjmuje J. Zamojski w Proszowicach, ziemi Kieleckiej.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Stopn...
(Królestwo Polskie)
ogłasza
KONKURS
na posadę kierownika IV. klasowego progimnazyu...
Oferty wraz z kwalifikacyami upras... się nadsyłać pod adres. prezesa Macierz... Ks. Jana Zaleskiego, Dziekana. 6...

JA ANNA CSILLAG
posiadam 185 cm. długie olbrzymie włosy Loreley,



które uzyskałam po 14-miesięcznem u... żywaniu wynalezionej przezemnie po... mady. Ta pomada jest jedynym środ... kiem przeciwko wypadaniu włosów. Sprowadza bujny porost i wzmacni... korzenie włosów tak na głowie, jakoteż u brody i u wąsów. Już po krótkiem używaniu przywraca włosom natural... połysk i konserwuje przeciwko przed... wczesnemu siwieniu aż do wysokiej starości. Jako środek wzmacniający zo... stałamoja maść już dawno ogólnie uznana. Ce... słoika 6, 10 i 15 koron. Pocztą wysyła codziennie... zaliczką pocztową lub za przedpłatą. 27...
Fabryka Anny Csillag, Wiedeń I., Kohlmarkt 11

C. k. Namiestnictwo we Lwowie poszukuje w Krakowie
do wynajęcia zaraz lokalu parterowego lub na I. piętrze
ogrzewanego w rolety żelazne, objętości około 400—600 metrów kwadratowych
na pomieszczenie składów odzieży dla uchodźców.
Oferty z załączeniem szkicu przyjmuje c. k. Dyrekcya policyi w Krakowie.
Czas trwania najmu na 1 rok. 806

Przewoźne prasy do słomy i siana, Części do maszyn żniwnych Deeringa, Kosiarki-Żniwiarki, Grabiarki-Przetrząsacze do siana, Siewniki rzędowe do zboża, Aparaty do bielenia i dezynfekcyi, Parniki do ziemniaków
dostarcza 664
SYNDYKAT ROLNICZY
Lwów, ul. Słowackiego 14.

MARCHEW NANTEJSKA
ogrodowa, czerwona, wyborowa, nasienie obtarte, marchew pastewna biała i żółta, pietruszka cukrowa, buraki pastewne, cukrowe i ćwikłowe oraz nasiona różnych warzyw i kwiatów ze zbioru 1917 roku
po cenach niskich
w składzie nasion J. Trojanowskiego
w Miechowie (ziemia Kielecka). 789
Własne plantacye nasion, zaszczycone najwyższemi odznaczeniami.
Sprzedaż na miejscu.

SYNDYKAT ROLNICZY
Lwów, ulica Słowackiego l. 14
dostarcza
koniczynę czerwoną, nasiona traw, marchew pastewną
ma na składzie
NITRAGINE
znakomicie powiększająca plony wszelkich zbóż i nasion. 807

BURAKI
cukrowe, marchew pastewną, koniczyny, trawy, łubin i t. d.
dostarcza
SYNDYKAT ROLNICZY w Krakowie
FILIA WE LWOWIE. 765

Sprzedam
stół jadalny duży, łóżko żelazne, poli... mękkie, tużurek, b... ciki nr. 40.
Sobieskiego 5, I. p... między 1—3. 8...

Panią Maryę Wojciechowską
zamieszkałą przed wojną Kraków, Ogrodowa 6, pr... szę o łaskawe podan... swego adresu. Wiadomość nadesłać: Jan Stolarski Królestwo Polskie Brod... p. Stopnica. Stanisław St... larski. 81...

Do sprzedania Bilard
w bardzo dobrym stanie 82...
w Restauracyi i Kawiarni
ul. Stolarska 1...

Rządca samodzielny
w wieku lat 28, z wykształceniem teoretycznem i praktyką we wzorowych i różnorodnych gospodarstwach, przyjmie posadę w większych dobrach od 1 lipca 1918 r. — Adres: St. Jankowski Król. P... gub. Kielecka, p. Miechów, majątek Ściborzyce. 773

Na 5⅔% netto
dom Kraków sprzedam, ładnie położony — k... fort. Listy: Adm. G... Legitymacya N. 13.11...

Dzieje Męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny
L. Wasilewskiego
wydanie II., przejrzane i rozszerzone przez autora, z mapką, egzempl. 2 kor. 80 hal.
poleca 756
Centralne Biuro Wydawnictw
Kraków, Gołębia 1. 20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach Galicyi i Królestwa Polskiego, tudzież w Centr. Biurze Wydawnictw. Wysyłka na pocztę polową tylko za uprzedniem nadesłaniem należytości.

KREM
boro - glicerynowo - lanolinowy jedynie skuteczny środek do racyonalnej pielęgnacyi twarzy i rąk, polecony i uznany przez Sw. Tow. Lekarskie w Krakowie.
Do nabycia 710
w aptekach i drogueryach.
Skład główny
Apteka pod „Słońcem"
Kraków, Linia A-B.

Pokoje, Obiady
prywatne
Karmelicka 46, I. p. na prawo. 6...

3 pokoje
umeblowane z komfortem, do wynajęcia
od 1 maja, ewentualnie wcześniej z powodu wyjazdu. - Wskaże dozorca domu, ul. Łobzowska 72. Oglądać można od ... popoł. 779

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.